№ 122. Poniedziałek, d. 22 Maja (3 Czerwca) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miejscu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń: za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3. Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Erazma B M. Klotyldy Kr.
Jutro: Optata B. i Saturnina
Pojutrze: Bonifacego B. M.

Wschód słonca o g 3 m. 47. Zach. o g. 8 m. 9
Przybyło dnia g. 7 min. 27.
Dzis z rana było stopni ciepla 16

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej zezwolić raczył na udzielenie Gubernatorowi lubelskiemu, rzeczywistemu radcy stanu *Tchorżewskiemu*, dwumiesięcznego urlopu zagranicę, dla poratowania zdrowia.

J. W. Zarządzający ministeryum spraw wewnętrznych, udzielił Wice-Gubernatorowi lubelskiemu, rzeczywistemu radcy stanu *Sewastianowowi*, urlop zagranicę na dwa miesiące, dla poratowania zdrowia.

J. W. Generał-Gubernator, uwolniwszy stosownie do podanej prośby zaliczonego do armii piechoty sztabs-kapitana *Kulesz* od obowiązków komisarza cyrkułowego miasta Lublina, mianował na jego miejsce porucznika 69 riazańskiego pułku piechoty *Merlina*.

Z miasta i okolicy.

— **Z odczytu**—(dokończenie).

Warunki otoczenia, rozmaite przyczyny okolicznościowe, których ustrzedz się niepodobna, wreszcie nadużywanie sił wyczerpywaniem ich zbytnią pracą lub hulanką, bezzsenność, wogóle wszelkie wykroczenia przeciw prawidłowemu życiu, muszą się odbijać szkodliwie na całym organizmie, a więc najdotkliwiej na układzie nerwowym. Czerpiemy z organizmu pełną garścią, nieoddając mu nic wzajemnie, nie starając się choćby w części powetować to cośmy zeń zabrali; jeżeli wywzajemnienie się w tym razie jest niemożebne, to dbać należy o dostateczne odżywianie systematu nerwowego i prawidłowe szafowanie jego siłą.

Wyczerpywanie tych sił, stanowi ową niemoc nerwową trapiącą mieszkańców obu półkuli świata, a charakterystyka tej niemocy jest tak rozmaitą, jak rozmaite są formy cierpień, które rozstrój fizyczny i umysłowy spowodowały.

Chcąc, że tak powiemy możliwie uplastycznić słuchaczom to wszystko, co się składa obecnie na rozstrój systematu nerwowego, szanowny prelegent z właściwą sobie trafnością i darem opisowym, pracowicie skreślił parę sylwetek jak na przykład panny Dziudzi i konsekwentnie wykazał w biegu całego ich życia te czynniki, jakie się złożyły na wyczerpanie nerwowe. Wadliwe wychowanie pod każdym względem, jest zaczątkiem rozstroju nerwowego. Rodzice nie zwracają uwagi na to, aby dzieci ich były zdrowe, lecz żeby ładnie się prezentowały i zachwycały powierzchownością i układem—obcych. Tresuje się dzieci. lecz nie wychowuje jak nakazuje hygiena. Niezważamy czy ubranie uzupełnione rozmaitemi dodatkami jak to bywa u dziewczynek, jest tak zastosowane, aby niekrępowało prawidłowego wzrostu i przyczyniało się do rozwoju organizmu, ale czy w niem takiej Dziudzi będzie do twarzy, czy lepiej będzie wyglądała od swoich rówieśnniczek. Oj to wychowanie nieumiejętne, prowadzone bezmyślnie, albo znów z bardzo wielkim namysłem, ile ono szkód sprowadza, jak przyczynia się do skarłowacenia naszego, jak ono się odbije na przyszłych naszych pokoleniach.

Kto z mniejszą uwagą słuchał opisu życia kilka osobników, jakie prelegent odcharakteryzował, kto sądził, że chciał on stworzyć bajeczkę dla zajęcia tylko słuchaczów, grubo się pomylił, bo w tem wszystkiem co prelegent powiedział, znajdują się tylko prawdy z życia teraźniejszego i wskazówki czego i jak należy unikać, a co zastosować. Niemożna wielu rzeczy szkodliwie odzywających się na nerwy uniknąć, ale można działać głównie na młodsze pokolenie, aby w dalszych latach życia, gdy wszystko się składa na to, aby dojść do wyczerpania nerwowego, były odpowiednie siły, ich zasób jaknajwiększy możliwie.

Streszczając szereg przyczyn chorób nerwowych, szanowny prelegent powiada, że są trzy główne warunki, od jakich zależy ludzka dola i niedola: organizacya ciała, wychowanie i stosunki społeczne. Nasz sposób życia wyrokuje o losach i szczęściu przyszłych pokoleń — ich niedola obciąży nasze sumienie i ciężkim kamieniem winy, zalegnie na grobach naszych.— Stąd rzecz prosta wniosek, że tylko ludzie zdrowi i nieposiadający w swym organizmie zarodu cierpień dziedzicznych, mogą wstępować w związki małżeńskie. Jestto obowiązek sumienia, a kto czyni inaczej, popełnia lekkomyślność, za którą prawa natury ciężko mścić się będą pośrednio na nim, a zaś bezpośrednio na jego potomstwie. Dalej, koniecznem jest, iżby każdy człowiek pracował, gdyż brak zajęcia tworzy szeregi ludzi zdolnych do wszelkich wykroczeń i nadużyć. Tacy ludzie wyczerpują się, marnieją i zwyrodniają. Z drugiej wszakże strony, praca nie może być nadmierną, doświadczenie uczy, że natężona czynność umysłu, nie może trwać dłużej niż dwie godziny. Po dwóch godzinach należy wypocząć choćby na krótko, żeby dalsza praca była możebną bez uszczerbku dla sił i zdrowia. I rozmaitość pracy jest niezbędną, aby pracowały nietylko pewne części mózgu, lecz cały, to wtedy czynność podjęta będzie lżejszą i niesprowadzi zbytniego wysiłku. Usilna i długotrwała działalność umysłowa sprowadza przekrwienie mózgu, wywołuje podrażnienie nerwów — i skoro jest często powtarzaną, sprowadza cierpienia poważne.

Największy błąd hygieniczny popełniają ci ludzie, którzy pracując umysłowo z wysiłkiem, następnie dla odpoczynku udają się na forsowne przechadzki pieszo. przechadzka bowiem powinna być wypoczynkiem, lecz nie trudem— lepszy jest sen i wypoczynek wogóle spokojny. Wyjazd na wieś, lub w góry, niedalekie wycieczki, gra w kręgle, przejażdżki łódką, gimnastyka, łowienie ryb — są najlepszą rozrywką dla ludzi spracowanych i nerwowych.

Środki pobudzające często zbytecznie potępiane, nie są trucizną społeczną, szkodliwem jest tylko ich nadużycie. Nikomu szkody nie przynosi kieliszek czystej wódki, lub koniaku; szklanka dobrego piwa, lampka czystego wina siły krzepią, więc są pożyteczne dla zdrowia. Herbata pobudza nerwy silniej, kawa łagodniej i stalej, umiarkowane użycie tytoniu według dotychczasowych obserwacyj nie działa szkodliwie, ale rzecz prosta, iż trzeba brać pod uwagę usposobienie indywidualne, boć są ludzie którzy ani kawy, ani herbaty, ani spirytualiów nieznoszą, zalecać je przeto byłoby niedorzecznością, jak w ogóle byłoby niedorzecznością zalecanie przebierania miarki w czemkolwiek.

Jak więc ostatecznie należy żyć, aby uniknąć chorób nerwowych, gdy się jest do nich usposobionym? Na to pytanie prelegent odpowiada: prowadzić życie hygieniczne, racyonalnie wychowywać młodzież i rozumnie wybierać powołanie. Drogi to długie, strome i kręte, a przecież iść po nich trzeba, bo wiadomo co czeka, gdy się tych trzech warunków trzymać niebędziemy.

Kończąc niniejsze bardzo niedokładne sprawozdanie o tem, co pełen talentu prelegent wygłosił, trzymamy go za słowo, że na tem nieskończy; zobaczymy go więc jeszcze niedługo na katedrze, z której tyle nam ciekawego, a zewszechmiar pouczającego pięknie wypowiedział.

— **Koncert** dzisiejszy orkiestry amatorskiej ze współudziałem p. Antoniego Różańskiego zalecamy pamięci naszej publiczności, która licznem zebraniem się da dowód, iż uznaje zasługę i szczerą, a dotąd bezinteresowną pracę dyrektora.

— **„Bracia Lerche"** piękna komedya Asnyka powtórzoną zostanie jutro w teatrze letnim.

Na taką sztukę warto zebrać się liczniej, niż to było w sobotę.

— **Zabawa** z loteryą na korzyść ubogich zostających pod opieką lubelskiego ruskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się w ogrodzie miejskim w następną niedzielę, czyli w dniu 9 czerwca.

Podczas tej zabawy, grać będzie orkiestra wojskowa, oraz wykonane będą śpiewy choralne ruskie. Na zakończenie, puszczony będzie wspaniały fajerwerk.

— **Wydawnictwa** Gebethnera i Wolfa p.t. „Jak mówić po polsku" opuścił prasę zeszyt jedenasty, obejmujący arkusze 19 i 20.

— **Wywóz drzewa.** W dalszym ciągu wywieziono z naszej gubernii Wisłą do Gdańska: czterema tratwami z Rokitna budulcu sosnowego sztuk 1800 wartości rs. 20,000, własność kupca Schultza i trzema tratwa z Annopola kupca Ehrlicha budulcu sosnowego sztuk 1030 planksonów dębowych do budowy okrętów sztuk 407 i murłatów sztuk 452 wszystko wartości rs. 15,000.

— **Teatr.** Komedya w trzech aktach utalentowanego naszego poety Adama Asnyka (E...ly) osnuta jest na tegoczesnych stosunkach poznańskich;—rugi osobiste i z odziedziczonego od przodków kawałka ziemi.

Treść sztuki zaczerpnięta z rzeczywistości. Staruszek, dawny wojak, przywiązany do swego rodzinnego Dębowca, oddał go synowi, który wdał się w spekulacyę i mocno nadwerężył majątek pozaciągawszy długi wekslowe, których spłacić nie mógł. Weksle nabył sąsiad właściciel huty szklanej staszry Lerche, który i z zasady i dla pięknego lasu, czychał na piękny kawał ziemi, należący do ludzi pochodzenia rdzennego. Kombinacye jego niepowiodły się, gdyż młodszy jego brat wyssawszy z piersi matki, autochtonki, odmienne usposobienia, zrzekł się pochodzenia jakie mu pozostawił ojciec, i przeszedł na stronę słabszą wprawdzie, ale wiele godniejszą. Człowiek ten zacnością swego charakteru potrafił

zwalczyć niechęć właścicieli Dębowca, zjednać serce wnuczki kapitana, a córki nieszczęśliwego Stanisława Radwana i ożeniwszy się nią uratował sytuacyę.

Chcielibyśmy obszerniej traktować sztukę o takiej poczciwej tendencyi, ale skończymy na tem cośmy powiedzieli. Warto być w teatrze i słyszyć to wszystko co autor w niej powiedział.

Z artystów, którzy w tej komedyi (jeszcze raz powtarzamy godnej usłyszenia) grali, należy wyróżnić p. Dobrzańskiego jako młodszego Lerche, p. Węgrzyna jako kapitana Radwana, p. Szczepkowską (ciocię) i p. Józefowicza (starszy Lerche), który gdyby troszeczkę chłodniej swą rolę traktował, sprawiłby głębsze wrażenie. Reszta artystów niepsuła ensamblu, choć prawdę powiedziawszy, lepiej byłoby rolę Stanisława powierzyć komu innemu, aniżeli p. Szelągowskiemu, nie nadaje się ona bowiem do jego repertuaru pod żadnym względem.

a.

— Na jarmark do Łęczny, wydelegowany został gubernialny lekarz weterynaryi p. Serafiński, celem obejrzenia dostarczanych na sprzedaż koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej pod względem zdrowia tudzież celem powstrzymania jakiejkolwiek zarazy. Dlatego dostawcy inwentarza nie mogą sprzedać żadnej sztuki dotąd, póki nie będzie obejrzana przez delegowanego.

Oglądanie inwentarza będzie dokonywane przed rogatkami Łęczny. Z tego powodu, dostarczający inwentarz, winni go przed rogatkami zatrzymać, a sami ze świadectwami od swej władzy miejscowej o tem, że inwentarz jest ich własnością i że jest zdrowy stawić się do kancelaryi burmistrza, celem otrzymania właściwego rozporządzenia.

— Burza, która zapowiadała się onegdaj w Lublinie, a jednak ominęła nasze miasto, przeszła w kierunku zachodnio-południowym.— Lekki grad spadł w okolicy Jabłonny, nie przyczyniwszy wszakże żadnych strat charakteru poważniejszego.

— Pożar i gradobicie. Z Tyszowców pisze nasz korespondent:

W dniu 27 maja mieszkańcy naszej osady zaskoczeni zostali wielkim alarmem. W najludniejszem przedmieściu, w t. z. dzielnicy szewców, wybuchł pożar w stodole jednego włościanina i szerzył się z zadziwiającą wściekłością, tak, że w przeciągu pół godziny, stało objęte płomieniem część chałup z zabudowaniami gospodarskiemi. Wszelki ratunek był niemożebnym, ograniczono się więc tedy na zabezpieczeniu domów sąsiednich. Dzięki temu, że czas był pogodny zupełnie i dał się czuć tylko mały wietrzyk wiejący w stronę pól, zgorzała stosunkowo niewielka liczba zabudowań. Straty atoli są dosyć znaczne. I tak prócz budynków spaliło się około 500 par gotowych butów włościańskich (w cenie 2 rs. 50 kop. za parę), 300 skór na buty i kożuchy, oraz wszystkie utensylia gospodarskie w dwóch chatach, w których mieszkańcy zaskoczeni znienacka, zaledwie z życiem uciec zdołali.

Przyczyna pożaru niewiadoma, obiegają tylko jak zwykle w takich razach pogłoski, to o podpaleniu, to znów o tem, że ktoś ze śpiących w stodole, miał porzucić niezgaszonego papierosa. Druga wersya, o ile zdołałem się przekonać, ma większe cechy prawdopodobieństwa.

Charakterystycznem jest to, że mieszkańcy zagrożonych, lub ogarniętych ogniem chat, w tej groźnej sytuacyi tracą całkowicie przytomność i ograniczają się tylko na wyrażaniu swej rozpaczy płaczem, załamywaniem rąk, tarzaniem się po ziemi i t. p. Niemniej jednak inni, zamieszkali dalej, a zatem nie obawiający się o swoje mienie, ratują odważnie i z poświęceniem się cudze dobro.

Sikawki, jak to zwykle bywa w głębi prowincyi, pojawiły się dopiero wtedy, gdy już niewiele pozostawało do czynienia.

Dziwnem zaiste jest, że w miasteczku takiem jak Tyszowce, gdzie pożary wybuchają dość często i kończą się zawsze poważną klęską (niniejsza jest jedną z mniejszych), municypalność trzyma sikawki pod kluczem, nie zaś na środku rynku, jak chce regulamin. Zaznaczyć przytem należy, że niemal żaden mieszkaniec nie przyniósł z sobą narzędzi pożarnych, wbrew obowiązującemu u nas nowo-wydanemu rozporządzeniu. Opieka osady winna to była zanotować, aby na przyszłość podobne wykroczenia się nie wydarzały.

Dzień 28 maja zaznaczył się u nas bardzo silną ulewą, tudzież gradem, który w kilku sąsiednich majątkach zrządził poważne szkody. Ziarno gradu, było wielkości średniego orzecha laskowego.

W dniu 29 również rozproszyła zgromadzonych u nas jarmarkowiczów ogromna półgodzinna zlewa, połączona z grzmotami i błyskawicami—jak twierdzą pp. gospodarze, zbyteczna już po poprzednim deszczu.

Oziminy u nas wyglądają dobrze, natomiast jare i warzywa nieszczególnie, co nastąpiło skutkiem długotrwałej posuchy. *Marat.*

— Na założenie domu podrzutków w Lublinie, złożono nam dotąd rs. sto ośm k. 33.

Z wystawy w Paryżu.

(Korespondencya własna „Gazety Lubelskiej.“

Paryż 27 maja.

Gdyby nieprzewidywanym jakim zbiegiem okoliczności, p. Sadi Carnot był w tej chwili zmuszonym złożyć godności prezydenta Rzeczypospolitej i w Wersalu gdyby wskutek tej dymisyi zebrał się kongres dla obrania mu następcy, niepodobna wyprorokować kto zyskałby większość głosów pp. senatorów i deputowanych. Lecz nie ma najmniejszej wątpliwości, że opinia publiczna w Paryżu, proponowałaby kandydaturę znowu inżyniera—na ten raz nie górnika atoli, tylko inżyniera dróg i mostów — (ponts et chaussées) mianowicie p. Alphand'a, który jest dyrektorem wydziału robót publicznych miasta Paryża, a co większa twórcą i kierownikiem głównym obecnej wystawy powszechnej.

Któż nie wie o tem, że patryotyzm, że się tak wyrażę *municypalny*, bodaj czy nie gorętszym jest, a z pewnością więcej rozpowszechnionym, niż ojczysty lub narodowy i obywatel z urodzenia lub długiego pobytu w Kołomyi, Pińczowie lub Kościanach ma grody te bliżej przy swem sercu niż kraj i naród swój. U mieszkańców pewnych pięknie położonych miast hiszpańskich lub włoskich, patryotyzm ów lokalny wyradza się, jak wiadomo w śmieszny szowinizm i dziecinną chełpliwość. O paryżanach tego powiedzieć nie można, ale nikt tak nie kocha swego miasta jak oni, nikt nie czuje się tak zadowolonym, że w grodzie swym mieszka—jak paryżanin, nikt nie tęskni bardziej do rychłego powrotu, gdy zdrowie lub interes zmusi go do opuszczenia rodzinnego lub przybranego miasta. Kto tedy o Paryż dba, kto się nim szczerze zajmuje, kto go upiększa, zdrowszym, dogodniejszym lub weselszym czyni—może być pewnym wielkiego miru i popularności.

Kiedy po katastrofach wojną 1870—71 roku wywołanych, drugie Cesarstwo runęło, tak rodzina panująca, jakoteż i wszystkie wybitniejsze osobistości co Napoleona III-go otaczały, od nieboszczyka Rouher'a począwszy—uginały się i wiły w prawdziwych katuszach oburzenia i zaciekłości opinii;—jednego, jedynego barona Haussmann'a nie tykały prześladowania najskrajniejszych republikanów, paryżanie przebaczali mu udział w niecnych rządach zwyciężonego pod Sedanem, albowiem Paryż przekształcił i znakomicie go upiększył.

Owóż p. Alphand nie mając wcale duszy grzechami bonapartyzmu obarczonej, tak znakomicie z takim gustem wykwintnym, z takiem oddaniem umiejętnem dzieło Haussmana kontynuował,—że popularność jego zwłaszcza w warstwach małomieszczańskich była olbrzymią zanim jeszcze o wystawie pomyślano. Jednocześnie wysoko go ceniono w kołach wielkoświatowych i świata „où l'on s'amuse“, pan główny inżynier miasta bowiem odtworzył zniszczony oblężeniem lasek buloński, i zrobił go daleko piękniejszym i dla wszelkich rozrywek dogodniejszym, niż był w czasie drugiego cesarstwa.

Celuje szczególniej p. Alphand w urządzaniu zabaw publicznych. Jemu to Paryż ludowy i małomieszczański zawdzięcza coroczne rosskosze 14 lipca, on to uczynił z wystawy obecnej taki komplet zabaw, rozrywek, widowisk i festynów—że paryżanie oczarowani są nim bodaj czy nie więcej niż przybysze prowincyonalni lub obco krajowi. Spędzić popołudnie lub wieczór „à l'exposition“ stało się dziś obowiązkowem jak obecność na Longchamps w dzień wyścigów na nagrodę miasta Paryża, lub na rewii ogólnej garnizonu paryskiego. Uczęszczanie na wystawę stało się modą, pasyą, szałem. A sprawcą tego, jest Alphand.

Jestto, co prawda, zasługa swego rodzaju, znaczenie jednak głównego inżyniera stolicy francuskiej—znaczenie istotne i trwałe polega nie na tym talencie bawienia, lecz na obfitości pomysłów, talencie organizatorskim, obszernej, wiedzy technicznej i wykształceniu estetycznem. To też, gdy myśl o wystawie na rok 1889-ty przez izby i radę miejską Paryża przyjętą została i minister handlu ex officio stał się naczelnym komisarzem—wybór dyrektora jeneralnego robót, nie padł na jednego z przedniejszych inżynierów, lub budowniczych ministeryum, lecz na urzędnika miejskiego, a wyborowi temu przyklaśnięto jednozgodnie. Pan Alphand zaś ufności i nadziei w nim pokładanych nie zawiódł, owszem przewyższył je.

Plan zarysu ogólnego jakoteż gmachów wystawy, który dzielny ten człowiek wypracował, bez zmian najmniejszych, tak przez komitet wystawy, jak i przez rząd zatwierdzonym został, a następnie budowano i urządzano wszystko po jego myśli, tak, że samodzielność architektów i techników, w szczegółach li tylko ujawnić się mogła.

Jeżeli tedy dziś owa trylogia ze szkła i żelaza, co pałacem przemysłów rozmaitych, pałacem sztuk pięknych i pałacem sztuk wyzwolonych się mieni—tak powszechne uznanie znalazły, to i tu Alphand'owi główna część uznania tego należy, bo on to stanowczo przeciw *jedności* gmachu wystawowego na korzyść trzech oddzielnych w jedną całość połączonych z sobą pałaców wystąpił. Podłużny więc czworobok ogrodu nawpół angielskiego, wpół francuskiego, jest z trzech stron pałacami okolony. (Czwartą stanowi wieża Eiffla). Z pałaców tych, dwa stanowiące boki, równoległe owej trójce Alphand'owej—mianowicie sztuk pięknych i sztuki wyzwolonej, są podobne do siebie jak bliźnięta: jednakie kopuły z mozajki majolikowej, jednakie portyki wchodowe, jednakie rozmiary i kształty ścian, filarów i szklanych dachów.— Tylko w szczegółach ornamentacyjnych i w urządzeniu wewnętrznym do potrzeb respektywnych działów przystosowanych, zachodzi między temi dwoma skrzydłami trylogii dość znaczna różnica — widoczna atoli przy bliskiem rozpatrywaniu się we frontonach lub przy oglądaniu sal poszczególnych.

Część środkową — *Le Palais des Industries Diverses*, ma także kopuły, ale formy odmiennej nie jest półkolistym, lecz wielokątnym, ma liczne ornamentacye metaliczne, wieńczy go olbrzymi posąg „Francyi rozdającej ludom wieńce“, posąg nieco zanadto pretensyonalny—jako przemysł i zanadto o kankanie przypominający, jak układ figury. Fronton tego gmachu środkowego, jest tak upstrzony niezliczonemi a pięknemi z różnobarwnych glinek, bareliefów, hautrieliefów, mozajek, fresków i flresów, figurek, alegorycznych, gzemsów etc. etc. etc., że poprostu niesmak wywołuje i najnie milej w świecie drażni, nawet wcale nie wymagające poczucie estetyczne. Ponieważ egzekutoro wie myśli pana Alphand'a byli to budowniczo wie nieszczególni, którym pozostawiono pewną swobodę w wykonaniu przeto dyrektora robót nie można czynić odpowiedzialnym za niesmaczną facyatę t. j. zwłaszcza, że na planie mogła ta orgia ornamentacyjna nie być rażącą w tak wysokim stopniu.

Znajdując się wszelako w ogrodzie w jednakowem oddaleniu od trzech kopuł, wady tej frontonu centralnego niedostrzega się. Widzi się natomiast całość: lekką, zgrabną, harmonijną, nic sztywnego, nic ciężkiego nie mającą w sobie, nie nużąca oka ani liniami ani barwami, ani rozmiarami. Będąc zatem podwójnie udatny czyli wolny od usterków jakie mają gmachy wystawowe w inych stolicach europejskich, a mając tyle zalet—słusznie uważane są trzy owe pałace za arcydzieła tej najnowszej sztuki architektonicznej, która przysługując się głównie żelazem jako materyałem budulcowym, umie łączyć wielki utylitaryzm z wymaganiami gustu, nawet najbardziej wyrafinowanego.

Paryż 29 maja.

— Ach jakie nieznośne!

Wykrzyknik ten wyszedł z wcale ładnych ust młodej i miłej, ale nieco zdenerwowanej pani.

Nie do mnie dzięki Bogu stosował się.

Młoda pani bawiła się w kontrolowanie wła-

snych wrażeń wystawowych, czytając sprawozdania dziennikarskie i gniewały ją... cyfry.

Wziąłem je nieśmiało w obronę. Przerwała niecierpliwie:

— Dajżeż mi pan pokój! Co mi pan o doniosłości cyfr będziesz prawił. Po co mi cyfry w opisach malowniczych?

— Ha istot...

— Jakiż człowiek mający odrobinę maluczką poczucia artystycznego, będzie mieszał notatki geometryczne lub statystyczne do osobistych wrażeń i zachwytów?

— Za pozwol...

— Kto np. odważy się napisać: „Zachwycałem się cudowną „piętnastomilową panoramą zatoki neapolitańskiej“, lub: „Oczarowany byłem majestatycznym widokiem katedry kolońskiej, sto metrów wysokiej, czterdzieści długiej i dwadzieścia pięć szerokiej“!

— Ależ łaskawa pani...

— Właśnie potworną mieszaninę taką czytałam w tej chwili;—oto słuchaj pan: Prześliczny ten gmach budzi podziw powszechny, kosztuje pięć milionów, osiemset ośmdziesiąt pięć tysięcy 637 franków. Żelaza zużytkowano na jego budowę ośm milionów ośmset sześćdziesiąt siedm tysięcy kilogramów. A pfe!

I dziennik oburzoną rączką ciśnięty, poleciał daleko od fotelu Louis XV, na którym siedziała rozkapryszona pani.

W gruncie rzeczy, miała wszelakoż słuszność. W duchu przyznawałem jej racyę, jakkolwiek *par l'esprit de corps* podbudzony broniłem współbraci—sprawozdawców, jak mogłem. Trzeba jednak przyznać, że przeplatanie wrażeń osobistych z pomiarami, malowniczości z rachunkowością dat z wykrzyknikami razić może nie tylko nerwowe niewiasty.

Rozmyślając nad tem, zdecydowałem się tedy starannie unikać takiej mięszaniny, a pojmując nietylko doniosłość ale i ciekawość cyfr i dat, w osobnych listach, lub w oderwanych ustępach listów podawać je będę.

Oto na dziś główniejsze, z wydawnictw oficyalnych czerpane:

Pierwsza wystawa powszechna w Paryżu miała miejsce w r, 1855, zajmowała obszar 117,000 metrów (*) 23.954 wystawców i kosztowała skarb 11,336,521 franków. Dochodu zaś miał skarb 8,315,908 fr. w tej liczbie 3,302,484 fr. za wejścia (5,145,678 osób) reszta ze sprzedaży katologów, dzierżawy ogrodów, odprzedaży materyału i t.p. Był więc dla skarbu niedobór trzechmiljonowy. Kraj atoli zyskał a nie stracił na ruchu podróżnych i wystawa dała impuls przemysłowi i handlowi. Oczywista rzecz, że pośrednio wynagradzał sobie i skarb co najmniej dziesięćkrotnie ów niewielki stosunkowo niedobór.

Druga Wystawa powszechna z r. 1867—165,816 metrów placu, 52,200 wystawców. Koszty wynosiły okrągłą liczbę 23,000,000. Dochód—26,114,662. Z wejść 10,765,419 r, (przeciętnie 138.248 dziennych).

Trzecia—z r. 1878, przstrzeń—270,000 metr. Eksponentów—53,000. Koszty 35,313,000 fr. Dochód 19,235,000. Niedobór szesnaście z górą milionów. Bonapartyści, nawiasem mówiąc, wytykali republikanom tę różnicę finansową, między r. 1867 a 1878; tam była zwyżka, tu niedobór. Z innych jednak i liczniejszych względów pierwsza wystawa trzeciej Rrzeczypospolitej o wiele przewyższy ostatnią drugiego Cesarstwa.

Co do wystawy obecnej, preliminarz wydatków 43,000,000; preliminarz dochodu: 18,000,000. „*La France et assez riche pour le payez la gloire V eme exposition*“ i najzupełniej przygotowana na niedobór 25-cio milionowy. Państwo dało na to 17,000,000. Miasto Paryż 8,000,000. Obszar wystawowy w trzech jej częściach składowych zajmuje 840,000 metrów w tej liczbie 290,000 zabudowanych po dachem. Liczba wystawcow nie jest jeszcze ostatecznie obrachowana. Już teraz jednak można powiedzieć, że przewyższy ona o sto procent swoją poprzedniczkę z roku 1878-go:

Przejdźmy do cyfr poszczególnych.

Pałac przemysłu zajmuje 103,878 metrów powierzchni. Kopuła centralna jest 60 m. wysoką. Metalu spotrzebowano nań 8,867,000 kil. kosztuje 5,885,637 fr.

Pałace—Bliźnięta, sztuk pięknych i sztuki wyzwolonej, zajęły 18,000 m. kopuły—55 m. wysokości. Na odachowanie kopuł użyto 100,000 emaliowanych tablic z gliny wypalonych. Balustrady mają 2000 m. długości, składają się z 7,500 kawałków terracott'y ważących 450,000 kilogramów.(**) Żelaza do dwóch pałaców użyto 6,840,000 kilogr.

Halla, czyli pałac machin jest 420 metrów długi, 115 metrów szeroki, 45 m. wysoki. Użyto metalu 7,784,519 kilogr. Obszar 47,300 met. kosztuje 7.613,814 fr.

Pod względem klasyfikacyjnym, wystawa podzielona jest na dziewięć grup: I Sztuki piękne. II Wychowanie, oświata i sztuki wyzwolone. III Sprzęty domowe. IV Tkaniny i odzież. V Przemysł ekstrakcyjny. VI Przemysł mechaniczny. VII Produkty spożywcze. VIII Rolnictwo i rybołówstwo. IX Ogrodnictwo.

(*) jeden metr=1,736 łokcia.

(**) jeden kilogr.=2,48 funt.

Przegląd Polityczny.

Ze szczegółów, podawanych przez prasę zagraniczną, a dotyczących urzędowego przedstawienia rumuńskiego następcy tronu w Bukareszcie, wynika, że był to akt dosyć ważny, stanowiący wybitną datę w historyi wewnętrznego rozwoju państwa rumuńskiego. Kazała się tego domyślać i zewnętrzna strona uroczystości, nietylko bowiem że cały senat przywdział galowy strój, ale nawet i królowa Elżbieta wraz ze swemi damami zajęła miejsce specyalnie dla siebie przygotowane. Całe ciało dyplomatyczne i świat urzędowy, jako też wszystkie osoby, zajmujące wybitniejsze stanowisko, dały sobie tego dnia schadzkę w sali senatu, Ponieważ niebrak było i dam z najwyższych sfer, przybranych w świąteczne szaty, przeto sala przedstawiała nadzwyczaj efektowny i barwny widok.

W kilka minut po królowej przybył książe Ferdynand Hohenzollern, wprowadzony przez specyalną deputacyę senatu i zajął miejsce na jednej z najwyższych ławek ciała prawodawczego—tak zwanej ławce prałatów. Prezes senatu, Florescu, powitał następcę tronu przemową, wyrażając, że ukazanie się księcia w senacie czyni zadosyć najgorętszemu życzeniu narodu rumuńskiego, który, wzmocniwszy się po ciężkich latach walki, dzięki rządom króla Karola I-go, nabrał przywiązania do dynastyi i instytucyi monarchicznej. Te same uczucia wierności żywi naród rumuński dla swego przyszłego władcy, który w królu Karolu posiada świetny dla siebie przykład.

Następca tronu dziękował za serdeczne przyjęcie, przyrzekając zarazem, że przez gorliwy udział w pracach senatu, będzie się starał przygotowywać godnie do wielkiego zadania, jakie go czeka. Losy Rumunii, która przyjęła go tak serdecznie i wyraziła tem samem swoje sympatye dla zasady dziedzicznej monarchii konstytucyjnej, są nierozerwalnie złączone z losami następcy tronu. Senat znajdzie w nim kolegę dumnego, że będzie mógł brać udział w pracach, mających na celu dobro Rumunii.

Mowie księcia towarzyszyły częste oklaski, które stały się wprost frenetycznemi, gdy zakończył swą efektowną mowę okrzykiem: „Niech żyje Rumunia!“ Sprawiło to najlepsze wrażenie, że książe Ferdynand posługuje się z taką łatwością językiem rumuńskim, zwłaszcza, że wymowa jego nie zdradzała obcego pochodzenia.

Na punkcie ocenienia przebiegu i rezultatów podróży króla Humberta do Berlina zaznacza się między prasą radykalną francuską a prasą watykańską pewna identyczność poglądów, ostatecznie łatwa do wytłómaczenia, ale niemniej sama w sobie dziwna. Prasa watykańska zaznacza naturalnie antywłoskie demonstracye stronnictwa katolickiego w Niemczech, i pociesza się tem, że znane wystąpienie barona Frankenstein'a w parlamencie niemieckim było, „najważniejszą demonstracyą na korzyść papiestwa, jaka miała miejsce od lat dwudziestu.”

(G. P.)

— Wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym mego, niestety! przedwcześnie zgasłego ś. p. męża, **Antoniego Assendi**, za ich tak liczne zebranie się na smutny obrzęd jego pogrzebu w dniu 29 maja, jak również za odniesienie zwłok zmarłego na własnych ramionach do miejsca wiecznego spoczynku, i wogóle za tak tkliwe współczucie, okazane pozostałej po nim wdowie, składam najserdeczniejsze, najwdzięczniejsze podziękowanie.

408—1—1 **Katarzyna Assendi.**

Zarządzający szkołą 4-o klasową miejską z kursem 6-o letnim w m. Lublinie.

Podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, iż w przyszłym roku szkolnym $18^{89}/_{90}$ otwartą będzie klasa trzecia, czyli kurs piąty, albo w kolejnym porządku klasa 5 ta. Nowo wstępujący kandydaci do tej klasy, powinni posiadać następujące wiadomości z nauk: 1-o z nauki religii: pełny kurs katechizmu i opowiadania z Pisma Świętego starego i nowego testamentu; 2-o z języków rosyjskiego i polskiego: dokładną znajomość części pierwszej gramatyki, zwanej etymologią, aż do składni i początki tejże: nauka o zdaniach i ich podział; 3-o z języka niemieckiego: odmiana rzeczowników, przymiotników, liczebników i zaimków,—główne czasy słów foremnych;—4-o z arytmetyki: działania z liczbami wielorakiemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi, zamiana jednych na drugie, stosunki i proporcye; 5-o z jeometryi: część planimetryi, aż do podobieństwa figur wraz z praktycznemi zastosowaniami przy pomiarach gruntu: wytknąć i wymierzyć wszelkiego rodzaju linie proste, oznaczyć kąt, zmierzyć i obliczyć powierzchnię danej miejscowości,—zmierzyć wysokość przedmiotu i odległość dwóch punktów, pomiędzy któremi znajduje się przeszkoda lub jeden jest nieprzystępny; 6-o z nauk przyrodzonych: kurs zoologii i botaniki; 7-e z historyi powszechnej: historya starożytna i z ruskiej: pierwiastkowe dzieje słowian, aż do Iwana Groźnego; 8-o z geografii: ogólny pogląd wszystkich części świata, ich podział na państwa z wymienieniem główniejszych miast, ludność, jej podział; komunikacye lądowe i wodne, handel i przemysł; 9-e rysunek linearny.

403-3-1 **A. Osuchowski.**

KOMITET
KASY POŻYCZKOWEJ
przemysłowców lubelskich

zaprasza niniejszym **p. p. członków Reprezentantów** na **zwyczajne czteromiesięczne posiedzenie**, mające się odbyć w dniu 4 (16 czerwca) b. r. w lokalu kasy.

412—3—1

Ogłoszenie!

Nowo - przybył ORGANMISTRZ KOREKTOR FORTEPIANÓW, MELODYKONÓW, HEROFONÓW i wszelkich instrumentów muzycznych. Z czem poleca się względom Szanownej publiczności.

M. Kaliszek

wiadomość w restauracyi W. **Machnickiego.**

411—3—1

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

Krasnobród

Uzdrowisko Leśne, Zakład Kumysowy

(Kumys wyłącznie z mleka klaczy, wyrabiany przez specyalistę tatara.)

Do leczenia w Krasnobrodzie nadają się szczególniej następujące choroby: **małokrwistość**, **skrofuły**, trudna rekonwalescencya, choroby **żołądka i kiszek**, **katary oskrzeli** początkowe okresy **suchot**, ogólny rozstrój **nerwowy**, tak zwane **białe upławy** i t. d.

Koszt utrzymania w zakładzie **od 80 rs. miesięcznie** wraz z kumysem i opieką lekarską. Sezon zaczyna się (20 maja) 1 czerwca kończy się (20 września) 1 października.

Ostatnia st. kol. Nadwiślańskiej Rejowiec. Z zamawianiem mieszkań zgłaszać się do dra. Rosé w Zamościu. 373—6-4

WODY MINERALNE

świeżego czerpania nadeszły do **apteki**

BRONISŁAWA SZULCA

W LUBLINIE. 346-12 9

Koniaki Krymskie

OTRZYMAŁ SKŁAD WIN

Fr. STRZAŁKOWSKIEGO

Z powodu zmniejszenia **pasieki** jest do odstąpienia kilkanaście silnych **uli** systemu Lewickiego, wiadomość w sklepie mydlarskim

J. DYMOWSKIEGO ul. Nowa Nr. 116.

SKLEP

do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Krakowskie-Przedmieście w domu po Kapucyńskim, № 172. Wiadomość w litografii Nowaczyńskiego. 379—3—3

Dwa pokoje

i kuchnia na parterze, w Rynku Nr. 17 do wynajęcia, zaraz, lub od 1 Lipca.
385 3—3

DO WYNAJĘCIA

przy ulicy Królewskiej № 198 w domu W. Wojewódzkiej:

Dwa pokoje z balkonem na drugiem piętrze, do 1 lipca 1889 r. Bliższa wiadomość w sklepie p. Neidlingera, Krak. przedmieście № 176. 413—1—1

Mieszkanie świeżo odmalowane składające się z 4 i 3 pokoi, jest do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość u W-ej **Dębickiej**, ulica Rybna № 71. 403—3—2

SKLEP

spożywczy wiejski z całem urządzeniem, jest do odstąpienia na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu.

Ulica Kapucyńska w domu W. Vettera wiadomość na miejscu. 410—3—1

Do sprzedania

Garnitur mebli

orzechowych 6 krzeseł, kanapa, stolik do kart, szafa i szesląg.

Wiadomość Podwal № 225, mieszkania № 15 od godziny 9 rano do 3 popołudniu. 409—3—1

M L E K O.

Zarząd Dóbr Jastków

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że od d. 1 lipca r. b. dostarczać będzie do Lublina dwa razy dziennie **MLEKO świeże niezbierane w naczyniach hermetycznie zam niętych**. Osoby interesowane, raczą się zgłaszać wprost do zarządu.

Adres: przez Lublin w Jastkowie.

M L E K O. 384-12-2

200 SKOPÓW i 100 MATEK

Negretti

zdrowych, zdatnych do chowu, do **sprzedania** za przystępną cenę w majątku **Dzierążnia** stacya pocztowa Zamość. 343—14—6

MIESZKANIE LETNIE

lub na cały rok. Wiadomość na Czechówce u właściciela folwarku. 366-5-5

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Poczętkowska dom nowo-postawiony Frycza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ, TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki. Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

Wydawca **Bolesław Drué**. Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki**.

W Drukarni Rządu Gubernialnego.